**Rozpaliłem ogień**

*Słowa i muzyka: Stanisław Szczyciński*

Rozpaliłem ogień nad rzeką

W letni wieczór, zmierzch niebieskawy

Młody ogień z drobnych gałęzi i wyschłej trawy.

Od jednej zapałki wystrzelił wysoko jasnym płomieniem

Zdziwiony swym blaskiem strzelistym zdziwieniem.

Odrzucony falą gorąca,

Z kręgu żaru wycofać się musiałem

Płomieni mocą zaczarowany w bezruchu stałem.

Patrzyłem jak ogień wciąż głodny, żarłoczny gałęzie strawił

I przygasł tak nagle jak się pojawił.

Wspomnienia się zatarły

Nasze drogi dawno się rozeszły

Rozpaliłem ogień nad rzeką

W chłodny wieczór, późną jesienią

Z pnia dębowego, wilgotnych gałęzi pachnących ziemią.

Słabnący płomień zapałki w dłoniach od wiatru chroniłem

A on wciąż przygasał, a ja wciąż wierzyłem.

Wreszcie stał się ogień nieśmiały

Po gałęziach wolno pełzający

Nadzieja na ciepło, radość dla oczu od dymu łzawiących

I coraz pewniejszy jasno zaświecił w noc chłodną, noc ciemną

Mój dobry ogniu pozostań ze mną.

Jesteśmy razem, jesteśmy

/Aż do kresu drogi/ 3x